

Drugie Narodzenie – Universe

Właściwie miał być bal i luz
Bez Ciebie miało być
Wszystko już czekało
Tylko czas, tak się włókł
Ktoś głośno śmiał się gdy, jak grom
Z zakrętu wypadł TIR
Nagle w twarz reflektor
W ustach szkło
Krótki krzyk!
Przez dziesięć długich dni, ten strach
Że zabrać może śmierć
Wreszcie przebudzenie
Cichy szept, pierwszy gest
Na półce bukiet róż, biel ścian
Cichutki mamy szloch
Drugie narodzenie
Prezent dał dobry los
Brak mi słów, a wstyd mi płakać
O Boże dziękuję Ci
W końcu tylko mnie ocalił cud
Szansa na przetrwanie
Jak to mocno teraz brzmi
Tamci trzej pod krzyżem śpią do dziś
Tak bardzo chciałem mieć ten wóz
Dziewczyny kochać w nim
Nic się nie zmieniło
Tylko los zmienił kurs



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych